

ARTUR KUŹMA
Lublin

LAETARE HIERUSALEM...
UWAGI DO CHRONOLOGII I ORGANIZACJI
ZJAZDU GNIEŹNIEŃSKIEGO 1000 R.

Datacja zjazdu gnieźnieńskiego, a właściwie odbytego u grobu św. Wojciecha synodu, połączonego ze spotkaniem monarchów i towarzyszących im dostojników od czasu badań P. Kehra, P. E. Schramma i G. Labudy nie budzi poważniejszych wątpliwości i jest powszechnie przyjmowana we współczesnej historiografii¹.

Ustalenie czasu pobytu orszaku cesarskiego w Gnieźnie i tym samym daty synodu-zjazdu jest możliwe dzięki zestawieniu informacji zachowanych w kilku źródłach pozwalających odtworzyć najważniejsze etapy itinerarium Ottona III u schyłku 999 i w pierwszych miesiącach 1000 roku. Podstawowe znaczenie dla poznania trasy i chronologii podróży cesarskiej mają przede wszystkim dokumenty wystawiane przez monarszą kancelarię i *Kronika Thietmara*². Wyjazd cesarza, legatów i całej świty z Rzymu miał miejsce na po-

¹ P. K e h r, *Die Urkunden Ottos III.*, Innsbruck 1890, s. 250; P. E. S c h r a m m, *Kaiser, Rom und Renovatio. Studien zur Geschichte des römischen Erneuerungsgedankens vom Ende des karolingischen Reiches bis zum Investiturstreit*, Tl. I, Leipzig-Berlin 1929, s. 135 [4. Aufl., Darmstadt 1984]; G. L a b u d a, *Studia nad początkami państwa polskiego*, t. II, Poznań 1988, s. 504-505. Por. też: J. S t r z e l c z y k, *Bolesław Chrobry*, Poznań 1999, s. 85; t e n ż e, *Otton III*, Wrocław 2000, s. 112-113; t e n ż e, *Zjazd gnieźnieński*, Poznań 2000, s. 98 (tu na s. 136-145 wykaz źródeł oraz chronologiczne zestawienie literatury dotyczącej zjazdu); t e n ż e, *Zjazd gnieźnieński 1000 roku*, w: *Gniezno i Poznań w państwie pierwszych Piastów*, Poznań 2000, s. 83; t e n ż e, *Zjazd gnieźnieński*, w: *Gniezno. Mater Ecclesiarum Poloniae*, red. S. Pasiciel, Gniezno 2000, s. 44-45.

² Podstawowe informacje w pracy M. U h l i r z, *Jahrbücher des Deutschen Reiches unter Otto III. 980(983)-1002*, Berlin 1954, s. 309 n., 538 n. Najpełniejsza rekonstrukcja trasy orszaku u Schramma (dz. cyt., s. 135 n.).

czątku ostatniej dekady grudnia 999 roku. Jeszcze 19 XII cesarz przebywał w Wiecznym Mieście, Boże Narodzenie spędzał już w Rawennie, 7 stycznia był w północnowłoskiej Weronie, by wkrótce, w samym środku zimy, przeprowić się na niemiecką stronę Alp przez Przełęcz Brenner i stanąć w połowie stycznia na terenie Księstwa Bawarii. Tu rozpoczął serię spotkań z dostojnikami Rzeszy, wśród których znalazł się również przybyły z Saksonii w celu odzyskania łaski cesarskiej metropolita magdeburgski Gizylar³. Orszak cesarski zatrzymał się następnie na dłużej (od ok. 20 I do 6 II) w Ratzbonie, skąd u schyłku pierwszej dekady lutego wyruszył w dalszą drogę i przez Turynię, gdzie w pobliżu Jeny dołączył doń arcybiskup moguncki i arcykanclerz Rzeszy Willigis, dotarł do Żytyc, a następnie, w połowie lutego, do Miśni. Pokonawszy drogę wiodącą przez kraj Milczan i Dziadoszan, cesarz i jego świta przybyli pod koniec miesiąca nad graniczną rzekę Bóbr, gdzie w pobliżu grodu Iława oczekiwał ich polski książę Bolesław Chrobry⁴. Spotkanie na granicy nastąpiło najpewniej około 23-24 lutego, zaś najdalej półtora tygodnia później, ok. 7 marca, połączone orszaki obydwu władców znalazły się w Gnieźnie⁵. Niedzielę Palmową (24 marca) cesarz spędzał już w Magdeburgu, gdzie wspólnie z Bolesławem Chrobrym dotarł prawdopodobnie w piątek lub sobotę 22-23 marca⁶. W związku z tym, że odległość, jaka była do pokonania, należało w ówczesnych warunkach przemierzać około 10 dni, wyjazd z Gniezna musiał nastąpić nie później niż 12-13 marca⁷.

³ Arcybiskup magdeburgski, który zjawił się przed cesarzem zapewne już w Staffelsee, gdzie pobyt cesarza jest potwierdzony od 17 stycznia, zagrożony był złożeniem ze swego urzędu, bezprawnie łączonego przezeń z jego poprzednim biskupstwem w Merseburgu. Nad sprawą Gizylara obradowały już dwa synody – w 997 r. w Pawii i na przełomie 998 i 999 r. w Rzymie, jej kontynuacja miała miejsce na synodzie w Magdeburgu, który odbył się dwa tygodnie po gnieźnieńskim, w poniedziałek po Niedzieli Palmowej – 25 marca 1000 r. Zob. P. B o g d a n o w i c z, *Zjazd gnieźnieński r. 1000*, „Nasza Przeszłość” 16(1962), s. 52; J. S t r z e l c z y k, *Otton III*, s. 90, 152-160; t e n ż e, *Zjazd gnieźnieński*, s. 27, 81 n.

⁴ *Thietmari Merseburgensis episcopi Chronicon*, ed. M. Z. Jedlicki, Poznań 1953 (dalej cyt.: Thietmar), liber IV, cap. 44-45, s. 200-202.

⁵ L a b u d a, *Studia*, t. II, s. 504-505 (s. 505: autor datuje przybycie do Gniezna 7-8 marca); t e n ż e, *Święty Wojciech biskup-męczennik, patron Polski, Czech i Węgier*, Wrocław 2000, s. 242, 249-250 (s. 242: datacja przybycia do Gniezna na 6-7 marca).

⁶ Thietmar, liber IV, cap. 46, s. 208; *Die Regesten des Kaiserreiches unter Otto III. 980(983)-1002 (Regesta imperii. 3)*, neubearbeitet von M. Uhlirz, Graz-Köln 1956-57, nr 1351, s. 749. Por. L a b u d a, *Studia*, t. II, s. 494-495, 505.

⁷ L a b u d a, *Studia*, t. II, s. 505. Por. B o g d a n o w i c z, *Zjazd gnieźnieński*, s. 55, 60. Autor ten określa czas potrzebny na „wprowadzenie, ugoszczenie na miejscu i odprowadzenie gości do granicy” na przynajmniej 14 dni, z czego co najmniej 8 dni na podróż przez zie-

Bardziej dokładną rekonstrukcję daty synodu-zjazdu umożliwił ponadto jedyny zachowany dokument wystawiony przez kancelarię cesarską w czasie pobytu w Gnieźnie. Jego odbiorcą był dostojnik ze świty ottońskiej – biskup Hieronim z Vicenzy. Formuła datacyjna wskazanego dokumentu zachowała się jednak w uszkodzonej postaci i brzmi: *Id. mar. Actum in Sclavania in civitate Gnesni, ubi corpus beati martyris Ad[alberti]... [re]quiescit [...]*⁸. Datowanie dokumentu idami każe umieścić jego wystawienie między 8 a 15 marca 1000 roku. Uwzględnienie wspomnianego wyżej czasu na przejazd do Magdeburga pozwala odrzucić z powyższego odcinka kilka ostatnich dni⁹. Według informacji zawartej w opisie wydarzeń gnieźnieńskich w *Kronice Galla Anonima*, a pochodzącej ze współczesnego zjazdowi *Libellus de passione s. Adalberti*, uroczystości u grobu św. Wojciecha z udziałem cesarza trwały trzy dni¹⁰.

Co najmniej trzydniowy okres trwania gnieźnieńskich uroczystości był niewątpliwie konieczny, jeśli wziąć pod uwagę potrzebę odbycia synodu, rozstrzygającego pod przewodnictwem cesarza i legatów papieskich w sprawach zmian w organizacji diecezjalnej w państwie piastowskim i nadania jego władcy określonych uprawnień monarszych w stosunku do Kościoła¹¹.

mie polskie, 5-6 dni na pobyt w Gnieźnie (łącznie z czasem nie objętym oficjalnymi czynnościami). Okres ten wydaje się jednak o kilka dni za krótki.

⁸ MGH, *Diplomata Ottonum*, t. II, nr 349, s. 778-779; U h l i r z, *Regesten*, nr 1350, s. 747-748. Por. też: K e h r, dz. cyt. s. 250; L a b u d a, *Studia*, t. II, s. 505. Wystawienie tego dokumentu w Gnieźnie jest zarazem dowodem, że kancelaria/kapelania Ottona III działała przy cesarzu także na tym etapie wyprawy.

⁹ Paul Kehr (dz. cyt., s. 250) proponował wstawienie w wybrakowane miejsce rękopisu pierwszej możliwej cyfry np. VIII, co dawałoby 8 marca. Współczesny mu W. Abraham przyjmował jako dzień wystawienia 15 marca (*Organizacja Kościoła w Polsce do połowy XII wieku*, Lwów 1893², s. 55, przyp. 3) jednak bez bliższego uzasadnienia, zapewne za wydawcami regestów dokumentów ottońskich.

¹⁰ *Galli Anonymi, Chronicae et gesta ducum sive principum Polonorum*, liber I., cap. 6, ed. K. Maleczyński, MPH, SN, II, Kraków 1952, s. 19: *Igitur Boleslauus [...] cum tribus suae consecrationis diebus convivium regaliter et imperialiter celebravit [...]*. Por. L a b u d a, *Studia*, t. I, s. 243 n., t. II, s. 505. Na temat *Libellus de passione* ostatnio t e n ż e, *Św. Wojciech*, s. 22-24.

¹¹ Najważniejsze znaczenie wśród studiów na temat postanowień prawno-kościelnych i politycznych zjazdu mają zwłaszcza: A b r a h a m, *Organizacja*, s. 66-75: *Znaczenie prawne zjazdu gnieźnieńskiego dla organizacji Kościoła w Polsce*; L a b u d a, *Studia*, t. II, rozdz. X: *Organizacja Kościoła w Polsce w drugiej połowie X w. i kościelne znaczenia zjazdu gnieźnieńskiego*, s. 484 n., szczególnie s. 499-513; t e n ż e, *O rzekomym zamiśle utworzenia arcybiskupstwa w Pradze w r. 1000 – próba wyjaśnienia przekazu źródłowego*, w: *W kręgu historii historiografii i polityki*, Łódź 1997, s. 237-244; t e n ż e, *Zakres uprawnień władczych*

Akty tak wielkiej wagi jak promulgacja utworzenia arcybiskupstwa i związane z tym ingres pierwszego metropolity Radzima – Gaudentego (być może również konsekracje jego sufraganów) oraz uczczenie męczennika uroczystym złożeniem jego relikwii – fundamentu nowej metropolii – w fundowanym przez cesarza ołtarzu musiały odbyć się z odpowiednim ceremoniałem liturgicznym i w odpowiednim czasie – w niedzielę lub inne wyższej rangi święto. We wskazanym wyżej przedziale chronologicznym jedynym dniem, który spełniał te zasadnicze wymogi kościelnej praktyki, była niedziela 10 marca 1000 roku. Stanowiła ona wówczas IV. Niedzielę Wielkiego Postu, zwaną w kalendarzu liturgicznym *Laetare Hierusalem (Wesel się Jerozolimo)*, od pierwszych słów introitu, czyli antyfony na wejście z formularza mszalnego na ten dzień¹². Całe wydarzenie (synod-zjazd) należy więc najpewniej datować na okres od 8 do 10 marca¹³.

Warto jednak pójść nieco dalej, niż czyniono to dotychczas, ustalając datę synodu-zjazdu i postawić pytanie, czy dni, w których się odbył, a zwłaszcza jego kulminacyjny moment – niedziela 10 III 1000 r. – zostały wybrane celowo, z góry zaplanowane jeszcze w roku 999, przed wyjazdem orszaku cesarskiego z Rzymu do Gniezna, czy też wypadły przypadkowo i nie podlegały wcześniej ściślejszym planom odnoszącym się do kalendarza podejmowanych przez cesarza działań? Aby przybliżyć się do prawdy, trzeba ponownie odwołać się do itinerarium Ottona III, mając cały czas na uwadze cel, jaki przyświecał jego wyprawie do Gniezna, jej charakter oraz kulturę duchową epoki, kształtującą zachowanie młodego cesarza w tych okolicznościach.

Cesarska wyprawa do kraju Polan została podjęta w samym środku zimy; jej kierunek z ciepłego południa ku północy sprawiał, że nie można było liczyć na wydatną poprawę warunków podróży, nawet wraz początkiem wios-

nad Kościołem polskim nadanych przez cesarza Ottona III księciu Bolesławowi Chrobremu w Gnieźnie w roku 1000, „Roczniki Historyczne” 64(1998), s. 7-12; t e n ż e, *Aspekty polityczne i kościelne tzw. zjazdu gnieźnieńskiego w roku 1000*, w: *Ziemia polskie w X wieku i ich znaczenie w kształtowaniu się nowej mapy Europy*, red. H. Samsonowicz, Kraków 2000, s. 17-33; t e n ż e, *Św. Wojciech*, s. 241-257; t e n ż e, *Der „Akt von Gnesen” vom Jahre 1000. Bericht über die Forschungsvorhaben und -ergebnisse*, „Quaestiones Mediae Aevi Novae” vol. 5(2000): *Roma, Galia, Germania, Sclavinia. 10th Century*, s. 145-188. Por. też: J. S t r z e l c z y k, *Zjazd gnieźnieński*, Poznań 2000, s. 34 n. oraz pozostałe prace tegoż autora cytowane w przyp. 1.

¹² Nie zaś od słów rozpoczynających czytaną wówczas Ewangelię (tak mylnie L a b u d a, *Św. Wojciech*, s. 250), gdyż nie było ani w formularzu tej niedzieli, ani żadnej innej perykopy o takowym incipicie. Słowa introitu mszy św. tej niedzieli pochodzą natomiast z Księgi Proroka Izajasza (66, 10-11 według Vulgaty). Na temat tegoż introitu zob. niżej.

¹³ Por. L a b u d a, *Studia*, t. II, s. 505; oraz pozostałe prace wymienione w przyp. 1.

ny, kiedy należało się nawet spodziewać ich pogorszenia z powodu roztopów i większego poziomu wód w rzekach¹⁴. Wnikliwa analiza trasy wyprawy cesarskiej dokonana przez Percy'ego E. Schramma przyniosła interesujące wnioski dotyczące jej tempa. Przemieszczano się z niebываłą, jak na tego typu orszak (z licznymi najpewniej taborami) i porę roku, szybkością, pokonując średnio około 40 km dziennie¹⁵. W literaturze skwapliwie odnotowuje się ów pośpiech oraz imponujący wysiłek organizacyjny, zwłaszcza aprowizacyjny, jaki musiał być podjęty w związku z wyprawą¹⁶. Pytanie o pośpiech, z jakim cesarz zmierzał do Gniezna, nieodłącznie wiąże się z kolejnymi – nie tylko o cel podjętej wyprawy, ale też o przyczynę rozpoczęcia jej bez oczekiwania na bardziej sprzyjającą porę roku lub na zbieżność w czasie z trzecią rocznicą męczeńskiej śmierci św. Wojciecha? Wszystko bowiem wskazuje na to, że cesarzowi zależało na przybyciu do kraju Polan najpóźniej w marcu, a raczej w pierwszej dekadzie tego miesiąca¹⁷. Pewną rolę mogły odgrywać tu terminy zaplanowanych najpewniej jeszcze w 999 r. synodów, które na terenie Niemiec miały się odbyć pod przewodnictwem cesarza. Doszło do nich w kolejnych ośrodkach kościelno-politycznych w tradycyjnych porach. Pierwszy miał miejsce w Magdeburgu na początku Wielkiego Tygodnia, 25 marca, w poniedziałek po Niedzieli Palmowej, na który w r. 1000 nakładano się święto Zwiastowania NMP (m.in. poruszał sprawę Gizylera); drugi w Kwedlinburgu, częstym miejscu zjazdów wielkanocnych doby ottońskiej,

¹⁴ Najtrudniejszy odcinek do przebycia zimą stanowiły Alpy (styczeń), w porze wiosennej najwięcej niedogodności mogło występować na drodze poczynając od Miśni oraz z Gniezna do Saksonii głównie ze względu na liczne mokradła i bardzo rozbudowaną sieć rzeczną. Należy jednak pamiętać, że klimat w ówczesnej Europie (na przełomie X i XI w.) był wyraźnie cieplejszy i zimy nie musiały być tak srogie, jak chociażby u schyłku średniowiecza, zaś wiosna przychodziła nieco wcześniej. W drugiej połowie marca podczas drogi z Gniezna do Magdeburga mogło być już po najgorszych roztopach. Wiosenna odwilż jest bardziej prawdopodobna w odniesieniu do odcinka wyprawy od granicy na Bobrze do Gniezna.

¹⁵ *Kaiser, Rom und Renovatio*, s. 135. Wyliczenia te odnoszą się do odcinka od Ratzbony (6 lutego) przez Gniezno do Magdeburga (23 marca). W linii powietrznej ma on ok. 1100 km, do czego autor dodał 1/4, co daje trasę o długości blisko 1400 km, przebytą w ciągu 36 dni (44 dni minus co najmniej 8 na pobyt między innymi w Żytcach, Miśni i Gnieźnie).

¹⁶ Pośpiech ten dostrzegał już W. Kętrzyński (*O zaginionym żywocie św. Wojciecha*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydz. Hist.-Filozof.”43(1902), s. 271). Zob. też: Schramm, dz. cyt., s. 135; Bogdanowicz, dz. cyt., s. 51, 53; Strzelczyk, *Otton III*, s. 114-116; tenże, *Zjazd gnieźnieński*, s. 27, 33.

¹⁷ Por. Bogdanowicz, dz. cyt., s. 53. Autor przypuszczał, że cesarz chciał przybyć do Gniezna najpóźniej w marcu nie tylko z powodu niedogodności, jakie później mogły stwarzać wiosenne roztopy, ale również dlatego, aby zaskoczyć przeciwników tej wyprawy i tym samym uniemożliwić im mobilizację.

w poniedziałek oktawy wielkanocnej 1 kwietnia; trzeci zaś w ulubionym przez cesarza Akwizgranie, gdzie w Zielone Świątki Otton III dokonał czynu stanowiącego w oczach współczesnych prawdziwy skandal – otwarcia grobu Karola Wielkiego¹⁸. Kalendarz podejmowanych kolejno działań obrazuje wprawdzie rozmiar zadań, które czekały cesarza w Niemczech, i drogi, którą musiał przebyć, ale chyba nie tłumaczy dostatecznie niebywałego pośpiechu ottońskiego orszaku.

Nic nie wskazuje również na to, jakoby wyprawa Ottona do Gniezna miała coś z improwizacji¹⁹. Przygotowania do niej i wzajemne konsultacje trwały zapewne już od dłuższego czasu. Mogły się one rozpocząć już późną wiosną lub z początkiem lata 999 r., niebawem po ogłoszeniu kanonizacji św. Wojciecha i podjęciu decyzji o erygowaniu metropolii, której fundament stano-

¹⁸ Odpowiednie informacje zestawia J. Strzelczyk (*Otton III*, s. 18, 29, 30, 38 – miejsca zjazdów wielkanocnych w czasach ottońskich, s. 139, 159 – daty synodów w r. 1000, s. 139-145 – „Skandal w Akwizgranie”).

¹⁹ Odpowiednią argumentację obrazującą staranne zaplanowanie podróży i działań cesarskich w Polsce w r. 1000, przypomniał i poszerzył ostatnio G. Labuda (*Aspekty polityczne i kościelne tzw. „zjazdu gnieźnieńskiego”*, s. 32-33; *Św. Wojciech*, s. 256). Zupełnie nieuzasadnione pozostaje stanowisko zajęte niedawno w tej sprawie przez Johanna Frieda, który uważa, że „wszystkie spotykane w literaturze wzmianki o gruntownym przygotowaniu do założenia arcybiskupstwa w Gnieźnie są tylko postulatami współczesnych historyków” (*Otto III. und Boleslaw Chrobry. Das Widmungsbild des Aachener Evangeliiars, der „Akt von Gnesen” und das frühe polnische und ungarische Königtum. Eine Bildanalyse und ihre historischen Folgen*, Stuttgart 1989, s. 90; wyd. pol.: *Otton III i Bolesław Chrobry. Miniatura dedykacyjna z Ewangeliarza z Akwizgranu, zjazd gnieźnieński a królestwa polskie i węgierskie. Analiza ikonograficzna i wnioski historyczne*, Warszawa 2000). Autor konsekwentnie podtrzymał stanowisko zajęte w r. 1989 również we wskazanym wydaniu polskim (s. 96, brak odniesienia w suplementcie, s. 161 n.), chociaż w w innej ze swoich prac zawarł wiele analiz i spostrzeżeń obrazujących przemyślaną wizję cesarskich działań w czasie podróży i u grobu św. Wojciecha (por. *Der hl. Adalbert und Gnesen*, „Archiv für mittelrheinische Kirchengeschichte” 50(1998), s. 41-70). Autor nie zdecydował się jednak na poważniejszą modyfikację poglądu dotyczącego planów i przygotowań Ottona III związanych z wyprawą do Polski, gdyż zachwałoby to prezentowaną we wszystkich przywołanych pracach jego teorię dotyczącą okoliczności powstania i początkowych losów arcybiskupstwa w Gnieźnie oraz decyzji podjętych na zjeździe w odniesieniu do godności królewskiej polskiego władcy. Fried stara się bowiem dowieść, głównie na podstawie *Roczników Hidesheimskich* (przekaz skażony późniejszą kompilacją), że pierwotny projekt cesarza i arcybiskupa Gaudentego przewidywał jako siedzibę dla arcybiskupstwa dla Słowiańszczyzny Pragę. Próbuje też reaktywować pomysł, że Otton zamierzał przenieść z Gniezna całe relikwie. Szersze ustosunkowanie się do wzmiankowanej konstrukcji nie jest tu możliwe. Literaturę polemiczną podają: S t r z e l c z y k, *Zjazd gnieźnieński*, s. 142-143; L a b u d a, *O rzekomym zamiśle utworzenia arcybiskupstwa w Pradze w r. 1000*, s. 237-239; *Aspekty polityczne i kościelne*, s. 20-21, 25; *Św. Wojciech*, s. 241-245; *Der „Akt von Gnesen”*, s. 160 n.

wiły relikwie męczennika²⁰. Obejmowały one nie tylko planowaną stronę prawno-kościelną i polityczną, ale również wybór odpowiednich darów i sporządzenie przedmiotów potrzebnych w trakcie realizacji postanowień synodu, chociażby wykonanie kopii świętej włóczni, relikwiarzy oraz kosztownego ołtarza, w którym Otton zapragnął złożyć relikwie św. Wojciecha. Monografista zjazdu gnieźnieńskiego, Piotr Bogdanowicz, uznał, że wykonanie ołtarza godnego pomieścić relikwie tak drogiego cesarzowi męczennika i jednocześnie „godnego być darem głowy Odnowionego Imperium Rzymian” musiało potrwać dłuższy czas i wyraźnie świadczy o długofalowości koncepcji zjazdu gnieźnieńskiego!²¹ W ramach przygotowań do podróży należało ponadto dobrać skład świty i eskorty, powiadomić różne podmioty kościelne i polityczne w Niemczech, jak też przedsięwziąć niezbędne zabiegi logistyczne. Te ostatnie musiały być również podjęte odpowiednio wcześniej i na wielką skalę przez polskiego księcia, słusznie bowiem zwraca się uwagę na rozmach całego przedsięwzięcia i ogrom potrzebnych środków²².

²⁰ Decyzje te mogły zapaść już na synodzie wielkanocnym w kwietniu 999 r., chociaż nie można wykluczyć daty późniejszej, np. 29 czerwca, w uroczystość świętych Piotra i Pawła (U h l i r z, *Jahrbücher*, s. 311. Obszernie na ten temat ostatnio L a b u d a, *Św. Wojciech*, s. 227-241). Ważne znaczenie w przygotowaniach politycznych miały też najpewniej odbyte w połowie września 999 r. w okolicach Rzymu narady cesarza i papieża Sylwestra II z wieloma dostojnikami (zob. U h l i r z, *Jahrbücher*, s. 308). Byli wśród nich między innymi margrabia Hugon z Toskanii – filar włoskiej polityki Ottona III; kanclerz włoski Heribert – niebawem, od grudnia 999, nowy arcybiskup Kolonii i arcykanclerz kancelarii italskiej (archilogo-theta); arcybiskup Leon z Rawenny – do niedawna opat klasztoru świętych Bonifacego i Aleksego na rzymskim Awentynie, macierzystego opactwa św. Wojciecha i jego brata Gaudentego, od maja 999 następca na stolicy metropolitalnej w Rawennie Gerberta z Aurillac (papieża Sylwestra II); Leon z Vercelli, biskup tego miasta od r. 999, jeden z najlepiej wykształconych i najbardziej wpływowych ludzi w otoczeniu cesarza, od późnej jesieni następca Heriberta na stanowisku kanclerza italskiego (logotheta), wspólnie z Gerbertem z Aurillac – papieżem Sylwestrem II, czołowy ideolog ottońskiego uniwersalizmu, którego politycznym wyrazem była znana realizowana od 998 r. koncepcja *Renovatio Imperii Romanorum*. Na temat tego programu politycznego niżej, sylwetki współpracowników cesarza przybliży J. Strzelczyk (*Otton III*, zwłaszcza s. 54-55, 58-64, 89-94, 100-109; *Zjazd gnieźnieński 1000 roku*, s. 86).

²¹ Dz. cyt., s. 61. Na temat ołtarza obszernie z punktu widzenia historii sztuki Z. Świechowski (*Ottońska konfesja katedry gnieźnieńskiej*, „*Studia Źródłoznawcze*” 14(1969), s. 3-11), zaś o przygotowaniach cesarza do uczczenia męczennika poprzez fundację ołtarza G. Labuda (*Studia*, t. II, s. 502) i Strzelczyk (*Zjazd gnieźnieński*, s. 21).

²² B o g d a n o w i c z, dz. cyt., s. 53-55. Autor podkreśla, że polski władca przyjął nie tylko samego cesarza, jego dwór i kancelarię, ale też świtę wysokich dygnitarzy (w tym legatów papieskich i wielu biskupów), ich służbę, eskortę wojskową, co dawało w sumie bardzo liczny zespół ludzi. Do tego należy doliczyć polskich uczestników zjazdu. Pora roku powodowała, że należało przygotować zwłaszcza odpowiednie pomieszczenia (s. 54-55). Por.

Wyprawa nie miała w zasadzie precedensu w dotychczasowych dziejach chrześcijańskiej Europy²³. Okazała jej oprawę źródła odnotowały w doniesieniu zarówno do orszaku cesarza, jak i przyjęcia go w Polsce. Relacja Thietmara wyraźnie świadczy o wrażeniu, jakie wywarła na współczesnych. „Nullus imperator maiori umquam gloria a Roma egreditur neque revertitur” – zauważy saski dziejopis (liber IV, cap. 44), zaś nieco dalej w opisie pobytu cesarza w Polsce podkreśli: „Qualiter cesar ab eodem [Boleslao – A. K.] tunc susciperetur et per sua usque ad Gnesin deduceretur, dictu incredibile et ineffabile est [...]” (liber IV, cap. 45). Znany opis wspaniałości przyjęcia Ottona przez księcia Bolesława zawarty w *Kronice* Galla Anonima (liber I, cap. 6) dopełnia obrazu poczynionych przygotowań: „Quem [Ottonem] Boleslavus sic honorifice et magnifice suscepit, ut regem, imperatorem Romanum ac tantum hospitem suscipere decens fuit. Nam miracula mirifica Boleslavus imperatoris in adventu praeparavit; acies inprimis militum multimodas, deinde principum in planitie spatiosa quasi choros ordinavit, singulasque separatim acies diversitas indumentorum discolor variavit [...]. Cuius gloriam et potentiam et divitias imperator Romanus considerans admirando dixit: Per coronam imperii mei, maiora sunt, quae video, quam fama percepi [...]”²⁴.

Przekaz tych dwóch podstawowych źródeł, patrzących na wydarzenia niezależnie od siebie i niejako z obydwu stron – cesarskiej (niemieckiej) i polskiej, zdaje się zdecydowanie wykluczać jakąkolwiek improwizację i przemawia za wnioskiem, że przyjęcie cesarza zostało starannie wyreżyserowane. Podobne spostrzeżenie dotyczy zasadniczej części gnieźnieńskich uroczystości. Cesarz dopełnia aktu powołania metropolii dla Polski, wprowadza na urząd arcybiskupi Radzima – Gaudentego, brata Wojciecha i świadka jego męczeństwa, wyposażając polskiego księcia w konkretne uprawnienia władcze w stosunku do Kościoła (najwyższa *advocatia*, prawo inwestytury), takie, które przysługiwały z reguły w owym czasie tylko monarchom należącym do „rodziny królów”²⁵. Towarzyszy temu odpowiedni ceremoniał z zastosowaniem właściwych insygniów i gestów. Cesarz „[...] accipiens imperiali diadema

S t r z e l c z y k, *Zjazd gnieźnieński*, s. 21, 27-31; t e n ż e, *Zjazd gnieźnieński 1000 roku*, s. 83.

²³ Zob. S t r z e l c z y k, *Zjazd gnieźnieński*, s. 9-16, 32.

²⁴ MPH. SN. II, s. 19. Dalej kronikarz daje opis wystawności uczty i podarunków przekazanych gościom przez Chrobrego.

²⁵ Zob. przyp. 11. Niespodziewanym wydarzeniem natury prawno-kanonicznej był najpewniej protest złożony przez biskupa Ungera (Thietmar IV, 45; wnikliwa analiza problemu u G. Labudy (*Studia*, t. II, s. 496 n.)).

capitis sui, capiti Boleslauri in amicitie fedus inposuit et pro vexillo triumphali clavum ei de cruce Domini cum lancea sancti Mauritij dono dedit, pro quibus illi Boleslaurus sancti Adalberti brachium redonavit” (Gall, liber I, cap. 6). W kontekście dalszego ciągu Gallowej narracji, dotyczącego nadania polskiemu władcy wspomnianych uprawnień wobec Kościoła w jego państwie i „krajach barbarzyńców, które podbił lub podbije w przyszłości”, dobór wymienionych przedmiotów okazuje się nie tylko nieprzypadkowy, ale wprost przeciwnie, zdaje się być szczegółowo przemyślany²⁶. Święta włócznia (w tym wypadku św. Maurycego) stanowiła wszak w X i XI w. w wielu krajach znak najwyższej i suwerenności, jej wręczenie oznaczało zatem uznanie niezależności państwa polskiego²⁷. Otrzymanie tego insygnium podkreślało, że oprócz praw w stosunku do Kościoła władca ma wobec niego istotne obowiązki, z których najważniejsze to troska o zabezpieczenie bytu instytucji kościelnych oraz obrona i rozszerzanie wiary. W związku z tym szczególnej wymowy nabierały zawarte we włóczni relikwie Krzyża Świętego²⁸. Chrobry obdarowuje cesarza – ramię świeckie Kościoła, relikwiami ramienia męczennika, niegdyś cesarskiego przyjaciela, teraz jego powiernika wobec Boga²⁹. Ramię św. Wojciecha to również wymowny symbol i rękojmia *ami-*

²⁶ MPH, SN, II, s. 19-20: „[...] Et tanta sunt illa die dilectione cuniti, quod imperator eum fratrem et cooperatorem imperii constituit et populi Romani amicum et socium appellavit. Insuper etiam in ecclesiasticis honoribus quicquid ad imperium pertinebat in regno Polonorum, vel in aliis superatis ab eo vel superandis regionibus barbarorum, sue suorumque successorum potestati concessit, cuius paccionis decretum papa Silvester sancte Romane ecclesie privilegio confirmavit”.

²⁷ B o g d a n o w i c z, dz. cyt. s. 67-68; L a b u d a, *Aspekty polityczne i kościelne tzw. zjazdu gnieźnieńskiego*, s. 31-33 oraz prace wymienione w przyp. 11.

²⁸ Relikwie Krzyża Świętego czyniły z włóczni zarazem insygnium i relikwię. Zob. L a b u d a, *Św. Wojciech*, s. 86-87; F r i e d, *Otton III i Bolesław Chrobry*, s. 135- 152, 247-256, analizujący jej funkcję przede w związku z miniaturą z Ewangeliarza Liuthara (Ak-wizgrańskiego). W tych pracach podana starsza literatura.

²⁹ Dopełnieniem obrazu tej strony zjazdu gnieźnieńskiego jest wspomniana już relacja Thietmara o ufundowaniu przez Ottona w katedrze gnieźnieńskiej ołtarza i umieszczeniu w nim relikwii męczennika: „factoque ibi altari sanctas in eo honorifice condidit reliquias” (liber IV, cap. 45). Należy też spojrzeć na szukanie przez Ottona III protekcji u przyjaciela-męczennika w szerszym kontekście kultu męczenników w chrześcijańskiej części Europy X w., zewsząd zagrożonej najazdami pogan i barbarzyńców – Węgrów, Normanów, Arabów, Słowian Połabskich. Z tej atmosfery nieustannego zagrożenia niewątpliwie wynikała popularność określonych patronów, zwłaszcza św. Michała Archanioła – wodza zastępów niebieskich (*princeps/ vexillifer militiae coelestis*), na czele których toczył nieustanny bój z siłami ciemności, a także Najświętszej Marii Panny i męczenników. Źródłowym świadectwem tego zjawiska pozostaje między innymi spisany w kilka lat po zjeździe gnieźnieńskim *Żywot II. św. Wojciecha* autorstwa Brunona z Kwerfurtu, podobnie jak Wojciech misjonarza i męczennika. (MPH, SN, IV/2, wyd.

cicie federis (Gall I, 6), przyjaźni i przymierza, które u jego grobu połączyły Ottona i Bolesława³⁰.

Inicjatywę wyprawy do grobu św. Wojciecha można z pewnością przypisać samemu Ottonowi³¹. Pragnął on osobiście uczcić swego właśnie kanonizowanego przyjaciela, w którym „poprzez palmę męczeństwa tak wielkiego zyskał sobie sługę” w niebie³². Współczesne źródła odnotowują, że wyprawa cesarska do Gniezna przybrała charakter pielgrzymki. Jej cel streszczają zazwyczaj podobnymi określeniami: *causa orationis*, *orationis gratia*, *orationis et reconciliationis gratia*³³. Wyraźnie eksponują więc motyw dewocyjny³⁴.

J. Karwasińska, Warszawa 1969, zwłaszcza rozdz. 10 i ostatni – 34. Zwraca uwagę szczególnie często pojawiający się tu motyw Maryi – Gwiazdy Morza: rozdz. 2, 16, 34). Szerzej zagadnienie kultu męczenników w tym czasie, w związku z osobą św. Wojciecha, omawia G. Labuda (*Św. Wojciech*, s. 228-231), zaś przenikanie kultu św. Michała do dynastii piastowskiej – J. Strzelczyk (*Bolesław Chrobry*, s. 244). Warto również zwrócić uwagę na dedykowanie męczennikom katedr „frontowych” biskupstw na pograniczu sasko-słowiańskim w Magdeburgu – św. Maurycemu, którego wstawiennictwu Otton I przypisywał zwycięstwo nad Węgrami nad rzeką Lech, i w Merseburgu – św. Wawrzyńcowi. Przyrzeczenie uczczenia obydwu zasłużonych w walce z pogańskimi wrogami świętych męczenników poprzez fundacje biskupstw i konsekwentne starania cesarza o wypełnienie tego ślubowania (ostatecznie w r. 968) obrazują znaczenie, jakie przypisywano ich patronatowi we wschodniej polityce największego z przedstawicieli dynastii saskiej. (Zob. H. B e u m a n n, *Laurentinus und Mauritius. Zu den missionspolitischen Folgen des Ungarnsieges Ottos des Grossen*, w: *Festschrift für Walther Schlesinger*, Köln–Wien 1974, s. 238-274; L a b u d a, *Św. Wojciech*, s. 83-90, tu przywołana ważniejsza bibliografia tego zagadnienia). Zabiegi o restaurację biskupstwa św. Wawrzyńca w Merseburgu, które zostało zlikwidowane po przeniesieniu miejscowego biskupa Gizylera na arcybiskupstwo magdeburskie w r. 981, podejmował kilkakrotnie u schyłku X w. Otton III, ich kulminacja miała miejsce w tym samym czasie, kiedy następowała kanonizacja i erygowanie arcybiskupstwa św. Wojciecha w latach 999-1000. Następny synod po gnieźnieńskim, odbyty pod przewodnictwem cesarza, obradował w Magdeburgu 25 marca 1000 r. właśnie nad sprawą Gizylera, jej kontynuacja miała miejsce tydzień później na synodzie w Kwedlinburgu i w maju w Akwizgranie (zob. wyżej przyp. 3, 18).

³⁰ Zob. fragment *Kroniki* Galla cytowany w przyp. 24. Praktycznym wyrazem politycznego współdziałania było militarne wsparcie ofiarowane w Gnieźnie cesarzowi przez polskiego księcia – trzystu pancernych drużynników (Thietmar IV 46). Por. M. R o k o s z, *Z ottońskiej propagandy kultu św. Wojciecha (Jeszcze raz o rzymskiej fundacji na Wyspie Tybrowej)*, „Studia Warmińskie” 30(1993), s. 51-51.

³¹ Wpływ na podjęcie tej decyzji ze strony cesarskich doradców (na ich temat w przyp. 20) wydaje się oczywisty, chociaż brak o tym bezpośrednich informacji w materiale źródłowych, który eksponuje rolę samego cesarza.

³² Thietmar IV, 28: „Imperator autem Romae certus de hac re [o męczeństwie Wojciecha i wykupieniu jego ciała przez polskiego księcia] effectus, condignas Deo supplex retulit odas, quod sius temporibus talem sibi per palmam martirii assumpsit famulum.”

³³ Thietmar IV, 44: „[...] Postea cesar auditus mirabilibus, quae per dilectum martyrem Deus fecit Aethelbetum, orationis gratia eo pergere festinavit”; *Roczniki Kwedlinburskie*

Podkreśla to również tytulatura, jakiej w drodze z Rzymu do Gniezna zaczął używać Otton III: *Servus Iesu Christi et Romanorum imperator augustus secundum voluntatem Dei salvatoris nostrisque liberatoris*³⁵. Elementem, którego nie można pominąć, śledząc motywację, jakie skłoniły cesarza do udania się do Gniezna, pozostają polityczne walory treści ideowych kultu nowego męczennika³⁶. Osoba św. Wojciecha mogła bowiem stanowić dogodny instrument integracji elity intelektualnej i politycznej wokół realizowanego od r. 998 programu, określanego jako *Renovatio Imperii Romanorum*³⁷. Nowy święty niewątpliwie odpowiadał ideowym potrzebom czasu, bardziej niż tak ważni dotychczas w „teologii politycznej” dynastii ottońskiej Maurycy czy Wawrzyniec³⁸. Zdawał się szczególnie pasować do nowego programu politycznego młodego cesarza i jego współpracowników, oczywiście nie tylko ze względu na osobistą przyjaźń i wynikającą z niej duchową więź z Ottonem, ale przede wszystkim ze względu na koleje swego życia, które „narzucały” go niemal jako patrona programu *Renovationis Imperii*. Program ten, plastycznie obrazowany w znanych miniaturach, na których cztery postacie reprezentujące Romytalię, Galię, Germanię i Sclawinię składają hołd cesarzowi, w patronacie św. Wojciecha mógł zyskać duchowy zwornik łączący niemal wszystkie jego zasadnicze elementy. Pochłonięty realizacją wskazanego programu politycznego cesarz musiał wiązać

(MGH, SS, III, s. 77), A. 1000: „[Otto] ... humili devotione in Sclaviam sanctum Adalbertum nuper pro Christo laureatum adiit, eiusque interventum obnixius petiit[...].dandi et orandi causa eo loci adventasset [...]”; *Roczniki Hildesheimskie* (MGH, SS, III, s. 92), A. 1000: „Imperator Otto tertius causa orationis ad sanctum Adalbertum episcopum et martirem Quadragesimae tempore Sclaviam intravit/...”; Gall Anonim (lib. I, cap. 6): „Otto [...] imperator ad sanctum Adalbertum orationis et reconciliationis gratia, simulquae gloriosi Boleszlavi cognoscendi fama introivit [...]”.

³⁴ Zob. B o g d a n o w i c z, dz. cyt., s. 57-58; Zob. S. T r a w k o w s k i, *Pielgrzymka Ottona III do Gniezna. Ze studiów nad dewocją wczesnośredniowieczną*, w: *Polska w świecie. Szkice z dziejów kultury polskiej*, red. J. Dowiat i in., Warszawa 1972, s. 107-124.

³⁵ MGH, DO III, 344, 346-348, 350, 352-353, 355, 358-359, 361, 366. Zob. też: S c h r a m m, dz. cyt., t. I, s. 141 n.; F r i e d, *Der hl. Adalbert*, s. 56-60.

³⁶ Literaturę na temat cesarskiej propagandy kultu św. Wojciecha odnotowują m.in. cytowane prace G. Labudy (*Św. Wojciech*, s. 258 n.) i M. Rokosza (*Z ottońskiej propagandy*, s. 46 n.).

³⁷ Na temat tego programu oprócz klasycznej pracy P. E. Schramma (jak w przyp. 1) zob. ostatnie prace J. Strzelczyka, przede wszystkim: *Otton III*, s. 98-109; *Zjazd gnieźnieński*, s. 62 n. (i noty bibliograficzne). Tam syntetyczny przegląd odnośnych opinii starszej i współczesnej historiografii.

³⁸ Zob. przyp. 29.

ze swym „sługą w niebiosach” wielkie nadzieje, skoro powiódł Rzymian tam, „dokąd nawet [ich] ojcowie [tzn. starożytni Rzymianie], gdy cały okrąg ziemski podbili, nigdy nie postawili stopy”³⁹. Kto lepiej od Wojciecha – Słowianina z pochodzenia, wychowanka przepelnionej misyjnymi ideałami szkoły katedralnej w saskim Magdeburgu, przez kilkanaście lat jednego z biskupów cesarstwa, bezkompromisowego idealisty, mnicha benedyktyńskiego w rzymskim klasztorze, misjonarza wśród pogan, upodobnionego męczeństwem do Chrystusa, bardziej przypomina młodego cesarza, a przez to może być jego powiernikiem przed Bogiem? Szukając pomocy u Wojciecha, Otton III starał się jednocześnie spłacić dług wdzięczności wobec męczennika, apostołując poniekąd na jego szlaku i doprowadzając do erygowania pod patronatem swego przyjaciela i powiernika metropolii w Polsce i na Węgrzech. Funkcję apostoła dobitnie wyraża zwłaszcza przytoczona wyżej tytulatura używana przez cesarza w r. 1000⁴⁰. Te apostołskie sukcesy stały się zapewne powodem tego, że na początku 1001 r. cesarz określił się z dumą jako *sanctarum ecclesiarum devotissimus et fidelissimus dilatator*⁴¹. Natomiast kilka dni później podkreślił swe posłannictwo w ciekawej intytulacji, która streszcza zarówno zasięg jego realnej władzy, jak i apostołskich zadań i politycznych aspiracji – *Romanus, Saxonicus et Italicus apostolorum Servus dono Dei orbis imperator augustus*⁴².

Wyprawa Ottona III do Gniezna pozostaje w swym wymiarze politycznym, jak wspomniano, wydarzeniem właściwie bez precedensu, jednak od strony przyświecających jej motywacji religijnych, nierozzerwalnie zresztą związanych z pobudkami politycznymi, wplata się w wiele podobnych, wcześniejszych i późniejszych aktów cesarskiej pobożności. Stanisław Trawkowski przed blisko trzydziestu laty poddał wnikliwej analizie działania cesarza związane z pielgrzymką do Gniezna w r. 1000, obserwując je na tle innych jego praktyk pokutnych⁴³. Doprowadziła ona do wniosku, że wyprawa do

³⁹ Takie słowa miał według *Żywotu* biskupa hildesheimskiego Bernwarda skierować w r. 1001 Otton do zbuntowanych po raz kolejny Rzymian (zob. S t r z e l c z y k, *Zjazd gnieźnieński*, s. 31 i s. 125, przyp. 36).

⁴⁰ Zob. przyp. 35.

⁴¹ MGH, DO III, 388, Rzym 18 stycznia 1001.

⁴² Tamże, nr 390, Rzym 23 stycznia 1001. Zob. K. G ö r i c h, *Otto III. Romanus, Saxonicus et Italicus. Kaiserliche Rompolitik und sächsische Historiographie*, Sigmaringen 1993; S t r z e l c z y k, *Zjazd gnieźnieński*, s. 110-111, 143 (wykaz recenzji cytowanej pracy Göricha).

⁴³ *Pielgrzymka Ottona III*, s. 108-110. Zasadniczy cykl cesarskich praktyk ascetycznych rozpoczęły dwa tygodnie spędzone w Adwencie r. 998 wspólnie z biskupem wormackim

grobu św. Wojciecha stanowiła dla cesarza przede wszystkim rytualny akt dewocyjny, który nie miał charakteru pokutnego, ale zgodnie z odbiorem współczesnych, raczej postać pochodu triumfalnego⁴⁴. Uznał też, że nie lekceważąc entuzjazmu religijnego Ottona, należy „rozpatrywać jego postawę w układzie odniesienia określanym przez tradycje prawne, historiograficzne i liturgiczne”⁴⁵.

Ostatnia z wymienionych płaszczyzn, na której należałoby postrzegać zachowanie Ottona, nie przyciągała zazwyczaj większej uwagi badaczy, chociaż, jak się nietrudno przekonać, miała istotne, jeśli nie decydujące znaczenie w zaplanowaniu daty zjazdu odbytego u grobu św. Wojciecha i wpływała na charakter samej pielgrzymki. Zamieszczona wyżej rekonstrukcja chronologii zjazdu gnieźnieńskiego pozwoliła określić jego kulminacyjny moment na 10 marca 1000 r. – wówczas IV niedzielę wielkiego postu – *Laetare Hierusalem*. Treść formularza mszalnego tego dnia pozwala lepiej zrozumieć pospiech cesarski i obrazuje, jak dokładnie zaplanowano i wyreżyserowano gnieźnieńskie uroczystości⁴⁶.

Introit mszy św. tej niedzieli⁴⁷, jak żadnej innej w wielkim poście, w niezwykle sposób koresponduje z charakterem cesarskiej pielgrzymki. Sfinalizowana w samym środku wielkiego postu, łączyła ona w sobie za-

Frankiem w katakumbach koło św. Klemensa w Rzymie. Z następnym zwraca uwagę podjęta w wielkim poście r. 999 pielgrzymka do słynnego sanktuarium św. Michała Archanioła (nb. patrona cesarstwa) na Monte Gargano. Po drodze cesarz jako pokutnik, (boso!), odwiedził eremicką wspólnotę św. Nila w Kalabrii, u słynnego mnicha, u którego duchowego wsparcia szukał też niegdyś św. Wojciech, przystąpił do spowiedzi. Towarzyszyła temu poruszająca sceneria obfitująca w wiele dramatycznych chwil. Nil na czele mnichów wyszedł na powitanie Ottona, ten zaś padł na ziemię, następnie po wspólnej modlitwie i długiej rozmowie złożył swą koronę w ręce Nila i otrzymał od tegoż starca, uważanego powszechnie za świętego, błogosławieństwo (por. J. S t r z e l c z y k, *Otton III*, s. 50-52). Kolejne praktyki pokutne cesarza miały miejsce w okresie dwutygodniowego postu przed uroczystością Wniebowzięcia NMP w r. 999 w klasztorze św. Benedykta w Subiaco. Na najbliższy wielki post (r. 1000) przypadła pielgrzymka gnieźnieńska, natomiast tenże okres w r. 1001, w związku z rebelią, jaka wybuchła w Rzymie, cesarz spędzał w Rawennie, nie zaniedbując jednak stosownych do tego czasu praktyk, które podejmował między innymi w eremie św. Romualda w Pereum.

⁴⁴ Tamże, s. 119.

⁴⁵ Tamże, s. 113.

⁴⁶ Na temat liturgii tego okresu zob. M. R i g h e t t i, *Manuale di storia liturgica*, vol. II, *L'anno liturgico*, ed. 2, Milano 1955 (niedziela *Laetare* omówiona na s. 134-135). Szczegółowe studia nad liturgią rzymską średniowiecza u M. Andrieu (*Les Ordines Romani du haut Moyen-Âge.*, vol. I, *Manuscripts*, vol. II-III, *Les Textes*, Leuven 1931-1951).

⁴⁷ Na temat tej części liturgii mszalnej obszernie: J. A. J u n g m a n n, *Missarum Sollemnia. Eine genetische Erklärung der Römischen Messe*, Bd. I, Wien 1952, s. 414-429.

równy motyw pokuty i pojednania (cesarza z Bogiem lub Wojciechem), jak też radosny motyw uczczenia męczennika przez erygowanie pod jego patronatem arcybiskupstwa, fundację ołtarza dla jego relikwii i przez przyjaźń, która utrwaliła sojusz Ottona i Bolesława. Cesarz wchodzi do Gniezna boso, w postawie pokory, zalany łzami, ze słowami modlitwy na ustach (Thietmar IV, 45)⁴⁸. Postawa, w której cesarz zmierza do św. Wojciecha, przypomina tę ze spotkania ze św. Nilem w drodze na Monte Gargano. Jest to ewangeliczna postawa apostoła. Cesarz, tytułujący się podczas gnieźnieńskiej peregrynacji *Servus Jesu Christi...*, jest w swej postawie ubożego sługi podobny do samego Zbawiciela⁴⁹, ale przypomina również tego, którego właśnie chce szczególnie uczcić – apostoła pogan i męczennika Wojciecha, zwłaszcza z czasu, kiedy ten jeszcze jako nowy biskup obejmował katedrę w Pradze, wchodząc tam boso, z pokornym i skruszonym sercem i pośród modlitwy (*Vita I., cap. VIII*)⁵⁰.

Nastrój, który towarzyszył cesarzowi w drodze i podczas wejścia, zmienił się radykalnie wraz z dopełnieniem celu pielgrzymki. Zgodnie z charakterem liturgii środkowych dni wielkiego postu, na które przypada nawiedzenie grobu męczennika i towarzyszące mu wydarzenia, po smutku i pokucie przychodzi czas na radość⁵¹. Pierwszy dzień gnieźnieńskich uroczystości – najpewniej piątek 8 marca, w formularzu mszalnym ma motyw, który można odnieść do roli spełnianej w Gnieźnie przez cesarza – sługę Jezusa Chrystusa. Introit zaczynają słowa (z Ps 85) „*Fac mecum Domine signum in bonum*”. Liturgię niedzieli 10 marca 1000 r. rozpoczynał natomiast śpiew, którego treść miała wyjątkowy jak na czas wielkiego postu charakter. W Rzymie gromadzono się na uroczyste nabożeństwo stacyjne w bazylice Świętego

⁴⁸ „*Videns a longe urbem desideratum, nudis pedibus suppliciter advenit et ab episcopo eiusdem Ungero venerabiliter susceptus introducitur et ad Christi gratiam sibi inpetrandam martyris Christi intercessio profusus lacrimis invitatur [...]*”.

⁴⁹ Nie jest to, oczywiście, jedyny przykład owego *imitatio Christi*, jeszcze bardziej wyrazisty stanowi słynna miniatura z Ewangelarza Liuthara. Por. F r i e d, *Otton III i Bolesław Chrobry*, zwł. rozdz. I, s. 23 n. Zob. też niżej, przypis 57.

⁵⁰ Szerzej na temat tego ingresu J. K a r w a s i Ń s k a, *Studia krytyczne nad żywotami św. Wojciecha. V. Moguncja czy Werona miejscem inwestytury?*, w: t a ż, *Św. Wojciech. Wybór pism*, Warszawa 1996, s. 201-303. Podobną postawę, łącznie z bosym wejściem do stolicy biskupiej, przybiera też bliski współpracownik Ottona – Heribert kanclerz kancelarii włoskiej, podczas obejmowania w Boże Narodzenie 999 r. arcybiskupstwa w Kolonii (*Vita Heriberti archiepiscopi Coloniensis*, w: MGH, SS, IV, s. 742-743. Por. S t r z e l c y k, *Otton III*, s. 94, 234 (literatura o Heriberce).

⁵¹ W rycie rzymskim każdy dzień wielkiego postu ma odrębny formularz mszalny, jest to trwały ślad rzymskiej liturgii stacyjnej (por. przyp. 46).

Krzyża Jerozolimskiego, zwanej potocznie Jeruzalem, co szczególnie wyraźnie obrazowało pielgrzymowanie ziemskiego Jeruzalem do niebieskiego. Liturgia wyrażała to oczywiście w każdym miejscu, może tylko mniej spektakularnie. Introit tej niedzieli rozpoczynał się fragmentem z Księgi Izajasza: (66, 10-11):

L a e t a r e H i e r u s a l e m e t c o n v e n t u m f a c i e t e,
omnes qui diligitis eam [Jerusalem], gaudete cum laetitia,
qui in tristitia fuistis, ut exsultetis et satiemini ab uberibus consolationis vestrae.

Dalej śpiewano początek z psalmu 121:

Laetatus sum in his, quae dicta sunt mihi:
In domum Domini ibimus.

Introit kończył dwuwiersz małej doksologii: „Gloria Patri et Filio...”, przerywający śpiew psalmu przed trzecim jego wersecie, w którym nadzieja wiodąca pielgrzymami staje się już szczęściemu kresu drogi – Stantes erant pedes nostri in atriis Hierusalem.

Psalm 121, wyrażający radość w obliczu miasta świętego, wracał ponownie w śpiewie gradułu przed Ewangelią, gdzie do wersecie śpiewanego już w introicie („Laetatus sum...”) dodawano inny, stanowiący modlitwę o pokój i wszelką pomyślność:

[...] Fiat pax in virtute tua et abundantia in turribus tuis.

Psalm 121 – pieśń stopni, pieśń pielgrzymów zdążających do Jerozolimy, jest przepełniony treścią, która stanowi jakby religijny refren dla opisywanego u Galla *amiciciae foedus*, jakie połączyło u Wojciechowego grobu Bolesława i Ottona. Zwraca uwagę zwłaszcza końcowa część tego psalmu:

Rogate quae ad pacem sunt Hierusalem et abundantia diligentibus te [...]
Propter fratres meos et proximos meos loquebar pacem de te.
Propter domum Domini Dei nostri quaesivi bona tibi.

Współczesne gnieźnieńskim wydarzeniom i dobrze poinformowane *Roczniki Kwedlinburskie* zdają się oddawać właśnie taki klimat spotkania u grobu Wojciecha, jaki dźwięczy w słowach zasadniczego psalmu niedzieli *Laetare*. Ich zapis spod r. 1000 informuje, że cesarz przybył do Gniezna „non rapiendi, nec sumendi, sed dandi et orandi causa [...]”⁵². Słowa te wyrażają w za-

⁵² Zob. przyp. 33.

sadzie to samo, co „życzenia” zawarte w cytowanym wersecie psalmu 121: „Fiat pax in virtute tua et abundantia in turribus tuis”.

Liturgia wzywa więc tego dnia Kościół do wspólnego świętowania i jest wypełniona radością, właściwie przedsmakiem radości wielkanocnej⁵³.

Jerozolima, jako miasto zbawionych w niebie, (za Ap 21), miejsce do którego dąży ziemski Jerozolima – Kościół szukający w osobie cesarza wsparcia u triumfującego w niebieskim Jeruzalem Wojciecha, stanowi rdzeń, dośrodkowy punkt liturgii tego dnia⁵⁴. Dla zorganizowania uroczystości podkreślających zwycięstwo męczennika nie można było wybrać lepszego terminu w czasie wielkiego postu. Następną niedzielą *Iudica*, zwana z czasem „czarną” (właśnie od tego dnia zasłaniane są krzyże), rozpoczynała już okres Męki Pańskiej, najściślej pokutny. Począwszy od niej znikają z liturgii wszelkie objawy radości, czego najwyraźniejszym przejawem jest konsekwentne opuszczanie przy wszystkich modlitwach nawet małej doksologii. Cesarz nie mógł się więc spóźnić! Zapewne właśnie ta przyczyna, oprócz planów dotyczących kolejnych działań politycznych na terenie Niemiec, skłoniła go do wyruszenia bez oczekiwania na lepszą do podróży porę i obligowała do wyraźnie widocznego pośpiechu.

Zastanawia również, czy na wybór daty uroczystości gnieźnieńskich miał wpływ fakt, iż rolę liturgicznego „przewodnika”, narratora niedzieli *Laetare* pełni prorok Izajasz, którego księga, jak wykazały niedawne badania J. Frieda, wywarła ogromny wpływ na Ottona III?⁵⁵ Dyskusyjny wydaje się jednak wniosek tegoż autora, że pod wpływem tej księgi, gdzie jest mowa o zmianie

⁵³ Niedzielę *Laetare* zwano też od XI w. niedzielą róż, na południu Europy ofiarowywano sobie wówczas pierwsze wiosenne róże, do dziś dopuszcza się używanie tego dnia ornatu w kolorze różowym (zob. przyp. 46). W połowie XI w. powstał zwyczaj święcenia tego dnia przez papieża złotej róży, wysyłanej następnie jakiejś znamienitej postaci (pierwszy raz Leon IX w r. 1049). Róża ta miała symbolizować zwycięstwo Chrystusa, do którego dogą prowadziła przez mękę na Krzyżu (zob. PL 143, kol. 635). Dwa stulecia później papież Innocenty III następująco streścił charakter liturgii niedzieli *Laetare*: „Hodiernum officium totum est plenum laetitiae, totum gaudio cumulatum. Haec pariter designantur in proprietatibus huius floris, quem vobis visibiliter praesentamus ,caritas in colore, iucunditas in odore, satietas in sapore. Rosa quippe prae ceteris floribus colore delectat, odore recreat, sapore confortat [...]” (PL 217, 393; zob. też: R i g h e t i, dz. cyt., vol. II, s. 133). Świat symboliki, który przywołują te słowa, przypomina ten, który pobrzmiewa w pierwszym zdaniu spisanego kilka lat po zjeździe gnieźnieńskim *Żywotu św. Wojciecha* autorstwa Brunona z Kwerfurtu – *Nascitur flos purpureus Bohemicis terris ...* (zob. MPH, SN, IV/2).

⁵⁴ Na temat różnych postaci idei Jerozolimy – miasta świętego zob. M. S t a r o w i e y s k i, *Caelestis Urbs Hierusalem*, w: *Jerozolima w kulturze europejskiej*, red. P. Paszkiewicz, T. Zadrożny, Warszawa 1997, s. 49-57.

⁵⁵ *Der Hl. Adalbert und Gnesen*, s. 58 nn.

imienia narodu wybranego, Otton jako „ojciec chrzestny” postanowił nazwać kraj Bolesława nowym imieniem – *Polania / Polonia*, wypełniając „typologicznie i rytualnie egzegezę proroctwa Izajasza”⁵⁶. Bardziej przekonujące pozostają natomiast wnioski J. Frieda dotyczące wpływu Izajasza i komentarzy do jego księgi na charakter pielgrzymki Ottona do Gniezna, która zdaje się wyobrażać pielgrzymowanie Kościoła do nieba, a więc wędrówkę ziemskiego Jeruzalem ku Nowemu, ku Miastu Pokoju, radości zbawionych. (Ap 21). Wybór niedzieli *Laetare* przy takim odniesieniu wydaje się dosyć oczywisty.

W staranną reżyserię gnieźnieńskich uroczystości, wobec przesłanek wskazujących na długie przygotowania i wyboru daty, trudno powątpiewać. Dodatkowy argument stanowić może również reżyseria cesarskiego pogrzebu w 1002 r., zaplanowanego tak, aby naśladował ostatnią drogę Chrystusa od Niedzieli Palmowej do Niedzieli Zmartwychwstania⁵⁷. Cesarska kapelania najwyraźniej dbała o to, aby liturgiczny rytualizm pozostawał w harmonii z liturgicznym kalendarzem.

LAETARE HIERUSALEM...
BEMERKUNGEN ZUR CHRONOLOGIE UND ORGANISATION
DER GNESENER ZUSAMMENKUNFT VOM JAHRE 1000

Z u s a m m e n f a s s u n g

In diesem Artikel wird versucht, die Frage zu beantworten, ob die Ereignisse am Grabe des hl. Adalbert (Wojciech) in Gnesen im Jahre 1000 lange im voraus geplant und inszeniert wurden, oder ob sie eine Improvisation des jungen Kaisers darstellten, den sein religiöser Enthusiasmus ans Grab des Märtyrers Adalbert, seines früheren Freundes, geführt hatte. Die Zusammenstellung zahlreicher Prämissen führt zu dem Schluß, daß dieser „Akt von Gnesen” lange vorher sorgfältig vorbereitet wurde und sein Kulminationspunkt, das auf den 4. Fastensonntag fallende *Laetare Hierusalem* am 10. März 1000 so ausgesucht wurde, damit der liturgische Ritualismus der kaiserlichen Handlungen mit dem Inhalt der Liturgie dieses Tages harmonierte, die die Aufmerksamkeit der Kirche auf das *caelestis Hierusalem* richtete, wo der in der Gnesener Kathedrale verehrte Bischof und Märtyrer der Herrlichkeit teilhaftig wurde.

Aus dem Polnischen übersetzt von Herbert Ulrich

⁵⁶ Tamże, s. 63-64.

⁵⁷ Obszernie o tym: R. M i c h a ł o w s k i, *Otton III wobec ideowego wyzwania: monarcha jako wizerunek Chrystusa*, w: *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, Warszawa 1997, s. 62.